

Arkadiusz Kutkowski

„Za moimi plecami kryje się nienawiść...”. Potyczki i boje wiceministra Henryka Cieśluka

Henryk Cieśluk nigdy nie był wybitnym politykiem i jego nazwisko trudno znaleźć w podręcznikach najnowszej historii Polski. Nie należał jednak do postaci tuzinkowych. Można wręcz zaryzykować twierdzenie, że uosabiał pewien typ kariery w aparacie urzędniczym komunistycznego państwa polskiego, zarezerwowanej tylko dla osób, które potrafiły łączyć skrajny nieraz serwilizm wobec aktywu partyjnego z niewątpliwymi talentami organizacyjnymi, a bywało, że i niezłym wykształceniem. To właśnie tacy urzędnicy umieli zapewniać sobie znaczące awanse i pozostawiać po sobie trwałe ślady w działalności instytucji komunistycznych – nawet jeśli nie zawsze chwalebny.

Cieśluk urodził się 8 grudnia 1906 r. w Łomży w rodzinie robotniczej. Miał dziewięcioro rodzeństwa, w tym trzech braci, z których jeden wyemigrował jeszcze przed wojną do USA, a inny – Waclaw – został rozstrzelany prawdopodobnie pod koniec czerwca 1941 r., w pierwszych dniach okupacji niemieckiej na ziemi łomżyńskiej, wraz z grupą miejscowych komunistów¹. W połowie lat dwudziestych ubiegłego wieku Cieśluk związał się z ruchem komunistycznym. Działał najpierw w Związku Młodzieży Komunistycznej, a od 1928 r. w KPP. W składanych w okresie powojennym ankietach personalnych podkreślał swoje ówczesne związki z partyjną „wojskówką” i kreował się wręcz na działacza formatu „krajowego”. Miał m.in. współpracować z Jakubem Bernanem, Józefem Różańskim i Czesławem Skonieckim oraz – jeśli wierzyć ankietom wytworzonym już w latach gomulkówskich – Bolesławem Rumińskim i Włodzimierzem Sokorskim². W 1935 r. przeniósł się do Warszawy, ale nie zaniechał „roboty partyjnej” w Łomży, do której przyjeżdżał pod pretekstem... gry w piłkę nożną w Łomżyńskim Klubie Sportowym³.

Okres wojny nie przyniósł Cieślukowi większych awansów w hierarchii komunistycznej. Choć – jak twierdził – jeszcze w 1941 r. dwukrotnie uczestniczył „w bardzo poważnych rozmowach politycznych w Moskwie”, a nawet był delegowany do przeprowadzenia „tajnych rozmów z przedstawicielami ZWZ/AK i przedstawicielami delegatury

¹ Według Stanisława Szyszkowskiego, działacza komunistycznego z Łomży, Waclaw Cieśluk zginął zamordowany przez Niemców jako „b[yły] działacz i urzędnik sowiecki w Łomży” (AAN, Centralna Kartoteka, XX/18490, Oświadczenie Stanisława Szyszkowskiego, 31 VIII 1945 r., k. 64).

² AAN, Centralna Kartoteka, XX/18490, Oświadczenie Stanisława Szyszkowskiego, 7 II 1945 r., k. 15; AAN, Centralna Kartoteka, XX/18490, Życiorys Henryka Cieśluka, wiceministra sprawiedliwości w latach 1953–1956, b.d., k. 34–35.

³ Cieśluk pisał, że był – wraz z bratem – współzałożycielem klubu (por. *ibidem*, k. 37–38).

rządu londyńskiego na kraj w Warszawie” (*sic!*), to w rzeczywistości większość okupacji spędził w majątku rolnym Wierdomicze i Kwatery, gdzie pracował pod przybranym nazwiskiem jako robotnik rolny, a później „pracownik rachunkowo-budżetowy”⁴. Zmiana nastąpiła dopiero po wkroczeniu wojsk sowieckich na ziemię polskie. Cieśluk błyskawicznie odnalazł się w gronie osób tworzących zręby Polski Ludowej, i to na ważnym dla komunistów „odcinku wymiaru sprawiedliwości”. W 1944 r. został szefem Prokuratury Sądu Specjalnego w Lublinie, a po wyzwoleniu Warszawy otrzymał nominację na stanowisko prezesa Specjalnego Sądu Karnego, które łączył od grudnia 1945 r. z funkcją zastępcy przewodniczącego pierwszej w Polsce delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Łodzi⁵. Nie były to – dodajmy od razu – awanse przypadkowe i wynikające tylko z afiliacji partyjnych: Cieśluk jeszcze w 1937 r. zdobył tytuł magistra prawa na Uniwersytecie Warszawskim i choć zarówno przed wojną, jak i czasie okupacji nie pracował na żadnym prestiżowym stanowisku wymagającym umiejętności prawniczych, to i tak dysponował znacznie lepszymi kwalifikacjami merytorycznymi niż większość ówczesnej komunistycznej elity urzędniczej, zazwyczaj źle wykształconej i zdobywającej elementarne umiejętności zawodowe na kleconych naprędce kursach. Z tego m.in. powodu to właśnie Cieślukowi powierzano zadania zgoła niestandardowe, np. reprezentowanie racji oskarżenia – wraz z prokuratorem Jerzym Sawickim – w pierwszym procesie wytoczonym zbrodniarzom niemieckim z Majdanka⁶ czy prowadzenie śledztwa w sprawie poważnych nadużyć gospodarczych w resorcie finansów PKWN⁷.

Nie będę przytaczał szczegółów dalszej kariery urzędniczej Cieśluka⁸, zaznaczę tylko, że jej szczyt przypadł na lata 1953–1956, gdy piastował stanowisko wiceministra sprawiedliwości. Był to czas szczególny w historii tego resortu: rozpoczynająca się po śmierci Stalina „odwilż” stawiała przed komunistycznym aparatem wymiaru sprawiedliwości zupełnie nowe wyzwania, w tym konieczność zmierzenia się z falą roszczeń rehabilitacyjnych i podjęcie próby przededefiniowania zasad ustrojowych sądownictwa⁹.

⁴ Cieśluk chwalił się, że utrzymywał w tym czasie kontakty z partyzantką radziecką, a w 1944 r. brał udział w „[...] szeregach armii radzieckiej w walce na szlaku Wołkowysk i Białystok” i był „[...] jednym z pierwszych żołnierzy, prowadzących uliczne walki z Niemcami w wyzwalanym Białymstoku” (*ibidem*, k. 39).

⁵ AAN, KC PZPR, XI A/141, Pismo Henryka Cieśluka do I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba, 7 V 1945 r., k. 25–26; AAN, Centralna Kartoteka XX/18490, Wyciąg z akt osobowych Henryka Cieśluka, b.d., k. 32.

⁶ AAN, Centralna Kartoteka, XX/18490, Życiorys Henryka Cieśluka, wiceministra sprawiedliwości w latach 1953–1956, k. 41.

⁷ *Ibidem*, k. 42.

⁸ W latach 1947–1949 Cieśluk był prezesem Sądu Okręgowego w Łodzi, a w latach 1949–1953 szefem Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu. Warto podać charakterystyczny fragment opinii o Cieśluku z początków jego pracy w Poznaniu: „Swoim ciężarem politycznym przytłacza nieco pracowników Prokuratury i Sądownictwa, ale powierzzonego sobie odcinka czujnie pilnuje. Polecenia partyjne wykonuje szybko i umiejętnie” (AAN, Centralna Kartoteka XX/18490, Wyciąg z akt osobowych Henryka Cieśluka, b.d., k. 32; *ibidem*, Charakterystyka, 30 VII 1950 r., k. 67).

⁹ Do tego dochodziły i rutynowe obowiązki, takie jak sprawowanie nadzoru nad sądami powszechnymi, opracowywanie i opiniowanie aktów prawnych, nadzór nad wykonywaniem orzeczonych przez sądy kar, rozpatrywanie podań o wniesienie rewizji nadzwyczajnych, przeprowadzanie szkoleń dla sędziów i ławników (AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, 225, Uchwała Rady Ministrów w sprawie tymczasowego statutu organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości, 1 VII 1953 r., k. 1–4).

„Za moimi plecami kryje się nienawiść...”. Potyczki i boje wiceministra Henryka Cieśluka

Stanowisko szefa ministerstwa piastował tymczasem Henryk Świątkowski, polityk bez większej charyzmy, nie tylko nisko usytuowany w partyjnej hierarchii z powodu swej PPS-owskiej przeszłości, lecz także pozbawiony umiejętności egzekwowania elementarnej dyscypliny wśród podległej sobie kadry urzędniczej¹⁰. W rezultacie ministerstwo stało się jeszcze na początku lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku swoistym „polem gry” różnych partyjno-urzędniczych koterii i stojących za nimi dyrektorów poszczególnych departamentów. Jak pisał Cieśluk, „obrazem dnia” w resorcie były „wzajemne obmowy i plotki pracowników, powódzie szkalujących się notatek do władz Bezpieczeństwa, strach i rozgardiasz w pracy. Towarzyszył temu brak koncepcji organizacyjnych Kierownictwa, zupełny brak zdecydowania i kierowania, nieznana kolegalność i kolektywność w pracy. Unikano inicjatywy ustawodawczej, a co gorsza, nie sprzeciwiano się koncepcjom nowelizacyjnym zaostrzającym przepisy prawa karnego materialnego i przepisom ograniczającym prawa obywateli w postępowaniu karnym”. „Władza ministra i jego autorytet – dodawał równie obrazowo Cieśluk, cytując Romana Zambrowskiego – leżały na korytarzu”¹¹.

Objęcie 2 stycznia 1953 r. urzędu przez nowego wiceministra nie spowodowało zasadniczej zmiany tego stanu rzeczy. Cieśluk, który po nominacji przejął nadzór nad Departamentem Kadr i Szkolenia, Samodzielnym Wydziałem Sądownictwa dla Nieletnich, a w 1954 r. także Zarządem Zakładów Poprawczych i Schronisk oraz Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich – bardzo szybko stał się uczestnikiem rozgrywek personalnych w ministerstwie¹² i wcale nie krył, że ostrze swej polityki personalnej kierował m.in. przeciwko osobom narodowości żydowskiej¹³. Owszem, chwalił się – zwłaszcza w 1956 r. – działaniami na rzecz obrony niezawisłości sędziowskiej i przywracaniem „ludowej praworządności”, ale ocen tych najwyraźniej nie podzielało nowe kierownictwo PZPR, z Edwardem Ochabem na czele, które na fali zmian wywołanych tzw. odwilżą gwałtownie przyspieszającą wiosną 1956 r., postanowiło usunąć całe niemal szefostwo resortu. 21 kwietnia 1956 r. stanowisko stracił zarówno Świątkowski, jak i Cieśluk¹⁴.

¹⁰ Świątkowskiemu co jakiś czas przypominano jego wystąpienia publiczne z lat międzywojennych, w tym tekst odczytu na zebraniu PPS w Mławie w 1937 r., kiedy stwierdził: „Nie wolno socjalistom dopuścić, by Polska stała się państwem totalnym na wzór państw: włoskiego, hitlerowskiego i bolszewickiego”. Natężenie ataków w 1950 r. było tak duże, że Świątkowski złożył dymisję z zajmowanego stanowiska, ostatecznie nieprzyjętą (AAN, KC PZPR XI A/122, Wyciąg z odczytu referatu H. Świątkowskiego wygłoszonego w Mławie 14 III 1937 r. (akta Wojewódzkiego Urzędu Warszawskiego z 1937 r., teczka nr 27, s. 9), 12 II 1953 r., k. 27; *ibidem*, Pismo Henryka Świątkowskiego, 13 III 1950 r., k. 15).

¹¹ AAN, KC PZPR XI A/141, Pismo Henryka Cieśluka do I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba, k. 6–7.

¹² Za swojego rywala Cieśluk uważał zwłaszcza Henryka Chmielewskiego, dyrektora Departamentu Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedliwości, o którym pisał wprost, że był organizatorem „tajnego sądenia” na terenie ministerstwa. Cieśluk nie mijał się tu z prawdą: jak ustaliła Elżbieta Romanowska, to właśnie Chmielewski „na prośbę władz bezpieczeństwa i prokuratury był organizatorem szczególnego trybu rozpatrywania spraw karnych” (AAN, Centralna Kartoteka, XX/18490, Życiorys Henryka Cieśluka, wiceministra sprawiedliwości w latach 1953–1956, k. 55; E. Romanowska, „Z braku dowodów winy...” – *rehabilitacja prokurator Romany Golańskiej*, „Roczniki Administracji i Prawa” 2014, Rok XIV, s. 120).

¹³ AAN, Centralna Kartoteka, XX/18490, Życiorys Henryka Cieśluka, wiceministra sprawiedliwości w latach 1953–1956, k. 52–53.

¹⁴ AAN, Centralna Kartoteka, XX/18490, Wyciąg z protokołu nr 89 posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w dn. 19 IV 1956 r., b.d., k. 72. Warto dodać, że negatywnie oceniał Cieśluka także wybitny

Były już wiceminister nie krył rozgoryczenia takim obrotem sprawy. Rychło zaczął dopatrywać się personalnych przyczyn dymisji, mówił wręcz, że padł ofiarą zorganizowanego spisku swoich przeciwników (przede wszystkim środowiska adwokackiego i członków Zrzeszenia Prawników Polskich), a gdy na przełomie 1956 i 1957 r. zaczął być wzywany na posiedzenia komisji mającej badać działalność tzw. sekcji tajnych w sądownictwie, zdobył się na akt swoistego szantażu i w piśmie wysłanym na ręce premiera Cyrankiewicza zażądał zwolnienia go z zachowania tajemnicy państwowej i służbowej, po to by mógł zrelacjonować polecenia otrzymywane bezpośrednio od kierownictwa partii w kompromitującej dla komunistów sprawie Jaroszewicza i Lechowicza. W swoim stylu skrytykował też samo powołanie komisji, pisząc, że jej działalność „przypomina pogoń za komunistami amerykańskiego »maccartyzmu«, z tą tylko różnicą, że ten miał nawet podstawy prawne swego działania z uprawnionej do przesłuchań komisji senackiej”¹⁵.

Zesłanie Cieśluka nie trwało jednak długo. Gdy ekipa Władysława Gomułki rozpoczęła na początku 1957 r. odwrót od „odwilżowej” polityki karnej i zaczęła wygaszać oddolny ruch reformatorski w organach wymiaru sprawiedliwości, były wiceminister zaczął stopniowo wracać do łask. Jeszcze w 1957 r. objął stanowisko radcy prawnego w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego, został także członkiem Zespołu KC PZPR do walki z nadużyciami, a w kwietniu 1961 r. otrzymał nominację na zastępcę Prokuratora Generalnego PRL¹⁶. Awans ten – co charakterystyczne – zbiegł się w czasie z dymisją poprzedniego szefa PG Andrzeja Burdy, który sprzeciwił się skazaniu na karę śmierci Bolesława Dedo, oskarżonego w tzw. aferze skórzanej¹⁷. Na stanowisku zastępcy PG Cieśluk nie sprawiał kłopotów swoim politycznym i urzędowym mocodawcom. Andrzej Friszke ustalił, że to właśnie on reprezentował 12 kwietnia 1964 r. Prokuraturę Generalną w czasie narady mającej ustalić treść zarzutów oraz termin procesu w sprawie Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego. Cieśluk brał też udział w przygotowaniach do procesu Adama Bromberga, byłego dyrektora Państwowego Wydawnictwa Naukowego, któremu ówczesne władze zarzucały nie tylko niegospodarność, lecz także zatrudnianie w wydawnictwie partyjnych „rewizjonistów”¹⁸. W Prokuraturze Generalnej Cieśluk pracował do przejścia na emeryturę w sierpniu 1972 r., co nie przeszkodziło mu objąć

historyk PRL-owskiego wymiaru sprawiedliwości Adam Strzembosz, który opisując środowisko sędziowskie w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku, zauważył, iż jeden z sędziów, Dominik Rosenfeld (w przeszłości działacz KPP i prokurator w ZSR!) musiał się opierać „brutalnym naciskom wiceministra sprawiedliwości Henryka Cieśluka, który proponował mu przejście do adwokatury, oraz prokuratora Podlaskiego, tak skutecznie zarzucającego mu liberalne orzecznictwo, że rozważano możliwość usunięcia sędziego z partii” (A. Strzembosz, *Sądownictwo w Polsce w latach 1956–1979* [w:] A. Strzembosz, M. Stanowska, *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981–1989*, Warszawa 2005, s. 25).

¹⁵ AAN, KC PZPR XI A/141, Pismo Henryka Cieśluka do Józefa Cyrankiewicza, 14 II 1957 r., k. 1–2.

¹⁶ AAN, Centralna Kartoteka, XX/18490, Wyciąg z akt osobowych Henryka Cieśluka, k. 32.

¹⁷ AAN, KDRR 509/114, Wniosek Wydziału Administracyjnego KC PZPR do Sekretariatu KC PZPR, 25 V 1961 r., k. 60. Krzysztof Madej ustalił, że oficjalnym powodem dymisji było niezachowanie „drogi partyjnej” przez Burdę, który – nie konsultując się – poparł wniosek o ułaskawienie Dedy (K. Madej, *Bezradność lub represja. Władze wobec przestępczości gospodarczej w PRL (1956–1970)*, Warszawa 2010, s. 81–82).

¹⁸ A. Friszke, *Anatomia Buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków 2010, s. 253; K. Madej, *Bezradność...*, s. 102–103; J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 158–160.

„Za moimi plecami kryje się nienawiść...”. Potyczki i boje wiceministra Henryka Cieśluka

w lipcu 1982 r. kolejnego stanowiska – członka reaktywowanego przez ekipę gen. Jaruzelskiego Trybunału Stanu¹⁹. Tym ostatnim awansom – warto zaznaczyć – bardzo sceptycznie przyglądał się były prokurator generalny PRL Stefan Kalinowski, który wiązał je wręcz z zabiegami Cieśluka o ukrywanie materiałów kompromitujących PRL-owski wymiar sprawiedliwości²⁰.

Dokument, który prezentujemy poniżej, jest rodzajem urzędowej autobiografii Cieśluka. Powstał po 1968 r., ale tak naprawdę stanowi kompilację notatek, które ich autor przygotował i zaczął rozsyłać do różnych instancji partyjno-rządowych po swojej dymisji w kwietniu 1956 r. Były to zapiski szczególne, bardzo emocjonalne, zawierające radykalne oskarżenia pod adresem osób, które uznawał za swoich przeciwników – i może właśnie dlatego przynoszące wiele bardzo pikantnych szczegółów z funkcjonowania partyjno-urzędniczej maszyny w tak niezwykłym okresie, jak lata 1953–1956. Oczywiście, analizując je, należy pamiętać o profilu charakterologicznym Cieśluka, osoby o wielkim „temperamencie urzędniczym” i równie wielkich ambicjach, a na dodatek skłonnej do podkreślania własnej roli w procesach historycznych. Zapewne te czynniki spowodowały, że Cieśluk właśnie siebie obsadził np. w roli głównego architekta tzw. „akcji lipcowej” w lecie 1953 r., która przyniosła znaczącą korektę ówczesnej polityki karnej²¹. Owszem, Cieśluk angażował się w tę korektę (podobnie jak Świątkowski), ale dopiero po wyraźnym sygnale ze strony Bolesława Bieruta i KC PZPR w czerwcu 1953 r. Sygnale – dodajmy od razu – wyraźnie inspirowanym przez pracę do zmian po śmierci Stalina „kolektywne kierownictwo” ZSRR, o czym Cieśluk już nie wspomina (podobnie jak o swojej roli we wcześniejszym zaostrzeniu polityki karnej²²). Mimo tych zastrzeżeń, treść zapisków Cieśluka może być znaczącym wkładem do badań nad okresem „odwilży”. Nie tylko pod względem faktograficznym, lecz także jako przyczynek do kreślenia obrazu elit komunistycznych, konglomeratu urzędniczo-partyjnego, którego najlepszą

¹⁹ Stanowisko to Cieśluk zajmował aż do lipca 1989 r. (T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991*, Warszawa 1991, s. 162–163); AAN, Centralna Kartoteka, XX/18490, Wniosek o odwołanie ze stanowiska zastępcy Prokuratora Generalnego PRL, 2 V 1972 r., k. 73).

²⁰ Chodziło o notatkę opisującą próbę rzekomego zamachu na Kalinowskiego, gdy jeszcze zajmował on stanowisko prokuratora generalnego. Notatkę tę Kalinowski miał opracować w listopadzie 1979 r. wspólnie z Cieślukiem, który zobowiązał się przekazać ją Edwardowi Gierkowi. Pismo, zdaniem Kalinowskiego, nigdy do adresata nie dotarło. Były prokurator generalny konstatował: „Dużo do myślenia daje mi sprawa Cieśluka. Tego samego roku 1979 albo 1980 został on odznaczony najwyższym odznaczeniem państwowym, a w następnym roku czy w dwa lata później został członkiem Trybunału Stanu. Prawdopodobnie to są tylko moje domysły, ale honory te Cieśluk mógł otrzymać za to, że nie przekazał moich egzemplarzy pisma tam, gdzie miał je przekazać. Wszyscy towarzysze, którzy się dowiedzieli o tak wysokim odznaczeniu Cieśluka, nie mogą do dzisiaj wyjść z podziwu, dlaczego i za co” (AAN, Centralna Kartoteka, XXIII-442, Relacja Stefana Kalinowskiego, 22 II 1983 r., s. 21–26).

²¹ W ramach tej akcji w okresie od połowy lipca do 1 sierpnia 1953 r. sądy powszechne zwolniły z więzień 13 676 osób, w dużej części oskarżonych i skazanych na podstawie tzw. dekretów marcowych o ochronie mienia społecznego z 4 marca 1953 r. (AAN, KDRR 509/133, Sprawozdanie dla Przewodniczącego Rady Państwa dotyczące kontroli więzień i ośrodków pracy, aresztów UBP i MO, 15 X 1953 r., k. 166).

²² Na przykład w czasie dyskusji nad sprawozdaniem prezesa Sądu Wojewódzkiego w Lublinie na posiedzeniu Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości 23 marca 1953 r. Cieśluk chwalił prezesa za to, że „obrał słuszną linię orzecznictwa karnego”, co miało się wyrażać w „walce z liberalizmem” oraz „uznaniu spraw z zakresu ochrony mienia społecznego za zagadnienie pierwszoplanowe” (AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości 264, Protokół nr 12/53 posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości w dniu 23 marca 1953 r., b.d., k. 78).

może charakterystykę daje odnotowane przez Swietlanę Aleksijewicz zdanie: „Służyć, zginać się, wiedzieć, na kogo donieść, a z kim w odpowiedniej chwili pochichotać”²³.

Na koniec – kilka uwag redakcyjnych. Edytowany dokument przedstawiam w wersji skróconej, bez fragmentów opisujących działalność Cieśluka w latach międzywojennych, okresie okupacji i latach 1944–1950. Pomijam też (krótkie) fragmenty dotyczące faktów powszechnie znanych bądź odnoszących się do wydarzeń incydentalnych, np. szczegółów jednego ze śledztw prowadzonych przez Prokuraturę Wojewódzką w Poznaniu. Uznałem wreszcie za stosowne konfrontować w przypisach zapiski Cieśluka z treścią dokumentów, które wytworzył wcześniej, w latach 1956–1957. Zabieg ten pozwala prześledzić dosyć charakterystyczną ewolucję narracji autora, którego sympatie polityczne poszybowyły po nominacjach w 1961 r. w stronę ekipy Władysława Gomułki. Na przykład w kilkudziesięciostronicowej skardze napisanej przez Cieśluka w 1956 r. nie ma istotniejszych wzmianek o „szkółce Cieśluka” i związanej z nimi akcji „odmładzania” sądownictwa powszechnego. W cytowanym życiorysie – napisanym po marcu 1969 r. – zabiegom tym jest poświęconych kilka akapitów. W przypisach rozwijam też część informacji o urzędnikach i politykach przewijających się w relacji.

²³ S. Aleksijewicz, *Czasy secondhand. Koniec czerwonego człowieka*, Wołowiec 2014, s. 137.

„Za moimi plecami kryje się nienawiść...”. Potyczki i boje wiceministra Henryka Cieśluka

[Brak daty, Warszawa], *Życiorys Henryka Cieśluka, wiceministra sprawiedliwości w latach 1953–1956*

[...]a

W 1950 r. po wydzieleniu prokuratury z resortu Ministerstwa Sprawiedliwości mianowany zostałem prokuratorem wojewódzkim w Poznaniu.

Obok stanowiska prokuratora wojewódzkiego byłem w Poznaniu do roku 1953, tj. do czasu mianowania mnie wiceministrem sprawiedliwości – wykładowcą marksizmu-leninizmu na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. A jednocześnie członkiem Wojewódzkiej Komisji Kontroli PZPR, opiekunem z ramienia KW – Komitetu Powiatowego PZPR w Kaliszu, a następnie Komitetu Powiatowego w Szamotułach i członkiem Plenum Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Poznaniu.

W początkach marca 1952 r. odbyła się w KW PZPR w Poznaniu teoretyczna konferencja nt. prawicowego odchylenia w partii. Brało w niej udział ok. 120–140 osób, członków i aktywu KW oraz sekretarze kom[itetów] powiatowych. Konferencji przewodniczył sekretarz organizacyjny KW w Poznaniu, tow. Władysław Kruczek¹. Po referacie (wprowadzeniu do dyskusji) – zabrałem głos, przy ogólnym zainteresowaniu, gdyż byłem wówczas wykładowcą marksizmu-leninizmu na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego. Nie ustosunkowałem się do tezę referatu, a zaproponowałem w swoim zasadniczym wystąpieniu, by w dyskusji poruszyć fakt aresztowania pod zarzutem odchylenia prawicowego ówczesnego I sekretarza partii – Władysława Gomułki. Wyraziłem pogląd, co wywołało konsternację i niemalże przerażenie, że aresztowanie I sekretarza w wyniku dyskusji w kierownictwie partii jest dla mnie niezrozumiałe, a w ogóle uważam aresztowanie I sekretarza partii za tak zwane „odchylenie” od linii partii, za budzące zasadnicze zastrzeżenia. W tych warunkach, gdy aresztowany jest b[yły] I sekretarz za tzw. „odchylenie prawicowe” – dyskusja na ten temat z natury rzeczy nie może być obiektywna².

Natychmiast zarządzono przerwę. Zmobilizowano dyskutantów. Pierwszym z nich, jak pamiętam, był I sekretarz KP powiatu poznańskiego. Są towarzysze w Poznaniu i w Warszawie, którzy pamiętają to znamienne wystąpienie. Na trzeci dzień wysłano sprawozdanie z KW do KC dot[yczące] mojego niebywale zuchwałego wystąpienia. Reakcja była natych-

^a *Opuszczono fragment opisujący lata międzywojenne, okres okupacji oraz lata 1944–1950.*

¹ Władysław Kruczek był w tym czasie (maj 1951 – grudzień 1952 r.) II sekretarzem KW PZPR w Poznaniu (<http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=K&katalogId=1&subpageKatalogId=1&pageNo=1&nameId=1472&osobaId=8657&>; dostęp: 3 II 2016).

² Przytoczona relacja, gdyby opisywał rzeczywisty przebieg wydarzeń, dowodziłaby dużej odwagi cywilnej Cieśluka. Występowanie w połowie 1952 r. w obronie Gomułki, któremu ekipa Bolesława Bieruta chciała wytoczyć pokazowy proces polityczny, groziło nie tylko pozbawieniem stanowisk partyjnych, lecz także aresztowaniem. Co znamienne, opis tego incydentu znajduje się tylko w tym pochodzącym z końca lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku dokumencie, wcześniejsze pisma i listy Cieśluka nie wspominają o aż tak śmiałym wystąpieniu. Relacja ta nie musi być jednak wyłącznie pisaną „pod Gomułkę” konfabulacją, w teczce personalnej Cieśluka bowiem znajduje się jego charakterystyka z lipca 1952 r. z adnotacją: „Pod względem teoretycznym jest odczytany i pracuje nad sobą, ale ma pewne niejasności, co wykazał na jednej z konferencji teoretycznych w KW” (AAN, Centralna Kartoteka, XX/18490, Charakterystyka, lipiec 1952 r., k. 69).

miastowa, pośrednia. Ówczesny zastępca prokuratora generalnego H[enryk] Podlaski³ przysłał do Poznania 3 prokuratorów na czele z dyr. Kronentalem z Prokuratury Generalnej celem zebrania przez nich materiałów, dotyczących rzekomo niezasadnie wydanego przeze mnie polecenia prokuratorowi powiatowemu w Śremie – tow. Kenitzowi – wszczęcia śledztwa przeciwko I sekretarzowi KP w Śremie, Kozubskiemu. Istotnie poleciłem wszczęcie śledztwo o ciężkie pobicie na rynku w Śremie po głowie, rękojeścią pistoletu, robotnika spokojnie powracającego po pracy do domu – przez kompletnie pijanego wyż. wym. Kozubskiego.

Widząc zorganizowaną już kampanię i ew[entualność] jej perspektywy jako skutek mojego wystąpienia na ww. konferencji – przedstawiłem w piśmie do ówczesnego I sekretarza KC, tow. Bieruta – wyjątkowo brutalne fakty łamania praworządności na terenie woj. poznańskiego, wskazujące na zasadność wszczęcia ww. śledztwa [...]b. Z KC przyjechała do Poznania Komisja w składzie: tow. Doliński z CKKP⁴, tow. Łaszkiwicz, ówczesny członek WKKP, dwóch innych towarzyszy, których nazwisk nie pamiętam oraz tow. Witaszewski z Wydziału Kadr KC⁵.

W rezultacie kilkudniowego działania ww. komisji usunięci zostali z partii na posiedzeniu Zespołu CKKP w Poznaniu – ww. I sekretarz KP w Śremie Kozubski, następnie I sekretarz KP w Obornikach (nazwiska nie pamiętam) – ten drugi za poważne nadużycia gospodarcze. Został również usunięty z partii Kierownik Wydziału Organizacyjnego KW w Poznaniu – Sokół.

Dwaj pierwsi zostali w dniu usunięcia z partii przeze mnie aresztowani i po przeprowadzeniu śledztwa sądownie skazani. Tego drugiego – zgodnie z zaleceniem ww. komisji osobiście oskarżałem przed sądem w Poznaniu.

Ponadto w wyniku uchwały Sekretariatu KC – na zwołanej konferencji KW w Poznaniu, przyjęto do wiadomości udzielenie ostrej nagany Sekretarzowi organiz[acyjnemu] KW Gutmanowi z odwołaniem go z tej funkcji.

Z ramienia KC na Konferencji Wojewódzkiej PZPR w Poznaniu, gdzie omawiano ww. fakty i wyciągnięte konsekwencje partyjne, był tow. Zenon Nowak⁶. Mnie zaś za

^b *Opuszczono fragment dotyczący szczegółów wspomnianego śledztwa.*

³ Henryk Podlaski – w przeszłości m.in. zastępca Naczelnego Prokuratora Wojskowego (lata 1946–1948) i dyrektor Departamentu Nadzoru Prokuratorzkiego w Ministerstwie Sprawiedliwości (1948–1950) – był najbardziej może wyrazistym symbolem wynaturzeń w pracy ówczesnej Generalnej Prokuratury. Jak relacjonował jeden z prokuratorów z Katowic: „kiedy przyjeżdżał do naszej prokuratury, to najpierw szedł do UB i tam pytał, czy są zadowoleni z pracy prokuratury. Oczywiście w wypadku niekorzystnej opinii dla któregoś z prokuratorów potrafili go szybko wykończyć moralnie i fizycznie”. W 1955 r. Podlaski został zdymisjonowany ze stanowiska zastępcy prokuratora generalnego, a o dalszych jego losach brak jest jednoznacznych informacji. Według jednych relacji w 1956 r. był poszukiwany przez KG MO, ale uniknął odpowiedzialności karnej za przypisywane mu czyny, według innych – po 1956 r. miał popełnić samobójstwo w „niejasnych okolicznościach” (AAN, Prokuratura Generalna PRL, 1227, Wyciąg z protokołu zebrania sprawozdawczo-wyborczego Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Prokuraturze Wojewódzkiej w Katowicach, odbytego w dniu 27 listopada 1956 r., b.d., b.p.; S. Marat, J. Snopkiewicz, *Ludzie bezpieki*, Warszawa 1990, s. 121).

⁴ Andrzej Doliński stanowisko wiceprzewodniczącego CKKP zajmował w latach 1950–1964 (T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991 r.*, Warszawa 1991, s. 345).

⁵ Kazimierz Witaszewski zajmował w latach 1951–1952 stanowisko kierownika Wydziału Kadr KC PZPR (T. Mołdawa, *Ludzie władzy...*, s. 440)

⁶ Zenon Nowak zajmował w 1952 r. stanowisko sekretarza Biura Organizacyjnego i zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR (T. Mołdawa, *Ludzie władzy...*, s. 249, 262).

„Za moimi plecami kryje się nienawiść...”. Potyczki i boje wiceministra Henryka Cieśluka

pryncypialną postawę jako prokuratora – przeciwstawiającego się brutalnemu łamaniu praworządności, odznaczono po raz drugi Złotym Krzyżem Zasługi. Taką motywację podał mi przy wręczaniu odznaczenia ówczesny prokurator generalny, tow. Kalinowski.

Drugim istotniejszym powodem, dla którego odłożono wyciągnięcie w tym czasie przeciwko mnie konsekwencji za wystąpienie na wspomnianej wyżej konferencji teoretycznej w KW w Poznaniu, był najprawdopodobniej fakt nagłego wezwania mnie z początkiem kwietnia 1952 r. do KC, a następnie Prokuratury Generalnej i wyznaczenie mnie jako oskarżyciela przed Najwyższym Trybunałem Narodowym⁷ w sprawie przeciwko b[yłemu] gauleiterowi Prus Wschodnich, komisarzowi Białorusi, Komisarzowi Ukrainy i wyznaczonemu już przez Hitlera komisarzowi Moskwy – osławionemu Erichowi Kochowi. Pomimo że Koch wydany był Polsce już w 1950 r., dotychczas nie było wszczęte przeciwko niemu śledztwo. Miałem je przeprowadzić, przygotować akt oskarżenia i przygotować się do oskarżania przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. Proces miał mieć charakter międzynarodowy. A to na tle sytuacji dot[yczącej] Niemiec. Sugestie co do charakteru procesu szły z ZSRR. Świadkiem w procesie miał być między innymi prof. Norden z NRD⁸.

Pozostawiono do mej dyspozycji w śledztwie niezbędne środki do zebrania materiału procesowego nie tylko w Polsce, ale w ZSRR (Ukraina i Białoruś), z Królewca – dawniej siedziby hitlerowskiej działalności Kocha, pomoc towarzyszy z NRD.

Przeprowadziłem śledztwo w Warszawie i wygotowałem akt oskarżenia. Do oskarżenia Kocha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym nie doszło. Koch był sądzony dopiero w r. 1959 i tylko przed Sądem Wojewódzkim m[ia]st[a] st[o]łecznego] Warszawy, bez eksponowania tych istotnych politycznych przesłanek, jak działalność Kocha p[rzeciw]ko Związkowi Radzieckiemu⁹. Proces nie miał charakteru, jaki zakładano przy zleceniu mi prowadzenia przeciwko niemu śledztwa.

Powyższe dwa wydarzenia – odznaczenie mnie w 1952 r. za pryncypialne stanowisko prokuratora, zdecydowanego przeciwstawienia się łamaniu praworządności, a szczególnie to drugie, powierzenie mi przeprowadzenia przeze mnie śledztwa, zakończonego oskarżenia przeciwko Kochowi oraz perspektywa oskarżania przeze mnie Kocha przed Najwyższym Trybunałem Narodowym, niewątpliwie spowodowały zaniechania wyciągania przeciwko mnie konsekwencji za wymienione już wystąpienie moje w Poznaniu w sprawie aresztowanego I sekretarza partii.

W grudniu 1952 r. powołany zostałem na stanowisko wiceministra sprawiedliwości, które objąłem w styczniu 1953 r.

⁷ Nie do końca jasny przekaz, gdyż Najwyższy Trybunał Narodowy prowadził działalność tylko do 1948 r.; po tej dacie – jak piszą Marian Kallas i Adam Lityński – nie został wprowadzie rozwiązany, ale sprawy zbrodniarzy faszystowskich sądziły sądy powszechne (M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2000, s. 238).

⁸ Prawdopodobnie chodzi o Alberta Nordena, niemieckiego działacza komunistycznego, po wojnie działacza SED, od 1953 r. profesora historii nowożytnej na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie (<http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Norden-Albert;3948209.html>).

⁹ Koch został skazany 9 marca 1959 r. na karę śmierci. Wyrok nie został nigdy wykonany, oficjalnie ze względu na zły stan zdrowia oskarżonego, faktycznie zaś z powodu informacji, które mógł posiadać, m.in. dotyczących tzw. bursztynowej komnaty. Koch zmarł w 1986 r. w więzieniu w Barczewie w wieku 90 lat (P. Bojarski, *Drugie życie Ericha Kocha*, „Gazeta Wyborcza”, 19 X 2012).

W KC poinformowano mnie o b[ardzo] trudnej i złożonej sytuacji w samym Min[isterstwie] Sprawiedliwości, a szczególnie trudnej w sądownictwie powszechnym w kraju, niemającym w społeczeństwie wymaganego uznania, autorytetu i sprężystego kierownictwa [...]c. Zostałem I zastępcą ministra sprawiedliwości tow. Świątkowskiego z powierzeniem mi – zgodnie z zaleceniem KC – spraw kadrowych resortu, nadzoru nad Samodzielnym Wydziałem Nadzoru nad Schroniskami dla Nieletnich i Samodzielnym Wydziałem Współpracy z Zagranicą. W gestii ministra sprawiedliwości tow. Świątkowskiego pozostał Departament Nadzoru Sądowego obsadzony przez specjalnie delegowanego w 1949 r. do Ministerstwa Sprawiedliwości wicedyrektora V Departamentu (organiz[acyjny]-polit[ycznego]) Ministerstwa Bezpieczeństwa – Henryka Chmielewskiego¹⁰. O stosunkach panujących wówczas w Ministerstwie Sprawiedliwości – może świadczyć fakt, że wymieniony dyr. Chmielewski – w obecności ministra sprawiedliwości i mojej – przy pierwszym poznaniu, dla podkreślenia swojej roli w Ministerstwie Sprawiedliwości i jakby podwójnego podporządkowania, nazywał „swoim ministrem” – ministra bezpieczeństwa – Radkiewicza¹¹. Nic dziwnego, że pod kierownictwem tak ustawionego dyrektora Nadzoru Sądowego, powoływano okresowo w Sądzie Wojew[ódzkim] m[iasta] st[ołecznego] Warszawy, a nawet w Sądzie Najwyższym, zespoły sądzące w poszczególnych sprawach charakteru politycznego byłych członków AK i AL – bezzasadnie oskarżonych o współpracę z Niemcami. Rozprawy takie Sądu Wojew[ódzkiego] m[iasta] st[ołecznego] Warszawy odbywały się niejednokrotnie jako tajne w więzieniu, a były nawet przypadki, że w pomieszczeniach Ministerstwa Sprawiedliwości [Departamentu] Nadzoru Sądowego – o czym na pewno nie wiedział minister sprawiedliwości tow. Świątkowski. A sędziami w tych sprawach byli ad hoc delegowani, a nieraz i w tym celu mianowani sędziowie¹². Jednym z takich sędziów była nawet żona sekretarza KW, a następnie KC – Matwinowa¹³.

^c *Opuszczono fragment o organizacji wymiaru sprawiedliwości w PRL w 1953 r.*

¹⁰ Henryk Chmielewski stanowisko dyrektora Departamentu Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedliwości zajmował w latach 1949–1955 i rzeczywiście był delegowany do pracy w ministerstwie ze stanowiska zastępcy dyrektora Departamentu V MBP, tyle że na polecenie Wydziału Personalnego KC PZPR. Warto dodać, że Departament Nadzoru Sądowego należał do najważniejszych w strukturze Ministerstwa Sprawiedliwości, m.in. egzekwował politykę karną w sądach powszechnych i wpływał na orzecznictwo nawet w konkretnych sprawach karnych; w kolejnych latach odpowiadał za przebieg akcji rehabilitacyjnej (E. Romanowska, „Z braku dowodów winy...” ..., s. 120–121).

¹¹ Cieśluk rzeczywiście rywalizował z Chmielewskim już od pierwszych dni urzędowania w Ministerstwie Sprawiedliwości i wykorzystywał każdą okazję, by krytykować Departament Nadzoru Sądowego – na przykład za złą pracę sądów w woj. zielonogórskim i lubelskim (AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, 264, Protokół nr 9/53 posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości w dniu 2 marca 1953 r., b.d., k. 52–56; *ibidem*, Protokół nr 11/53 posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości w dniu 16 marca 1953 r., b.d., k. 70).

¹² Znacznie bardziej radykalny w swoich ocenach Ministerstwa Sprawiedliwości był Cieśluk w korespondencji pochodzącej z 1956 r. Pisał wówczas, że „wśród pracowników nawet fizycznych panował strach przed wszechwładzą Departamentu Kadr, wywołany tym, że pod firmą tego Departamentu przeprowadzano na terenie MS przesłuchiwanie dla organów bezpieczeństwa, które miały w Departamencie Kadr swojego pracownika [...]. Dep[artament] Kadr prowadził dla pracowników podwójne teczki osobowe, z których tylko jedna była dostępna dla ministra [...] a drugie tajne były prowadzone bez jego wiedzy i dostępne tylko dla organów bezpieczeństwa [...] w wielu były zapiski [...] z jednym tylko określeniem »wróg klasowy« [...] Uprawnienia Ministra w zakresie Dep[artamentu] Kadr były tytularne [...] pracownicy chwalili się ze swej przewagi nad ministrem, gdyż ten mógł nawet podpisać dekret, ale go nie wysyłano” (por. AAN, KC PZPR XI A/141, Pismo Henryka Cieśluka do I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba, 7 V 1956 r., k. 6–7).

¹³ Malina Matwin pracę w Ministerstwie Sprawiedliwości rozpoczęła w 1949 r. od stanowiska naczelnika wydziału w Departamencie Szkolenia, potem została dyrektorem tego departamentu, a po reorganizacji

„Za moimi plecami kryje się nienawiść...”. Potyczki i boje wiceministra Henryka Cieśluka

Zaległości w Sądzie Najwyższym i krytyka orzecznictwa tego sądu, szczególnie w sprawach o przestępstwa gospodarcze, skłoniły pierwszego prezesa Sądu Najwyższego – Wacława Barcikowskiego (jednocześnie zastępcy przewodniczącego Rady Państwa) do przedłożenia sekretarzowi KC PZPR i jednocześnie członkowi Rady Państwa Romanowi Zambrowskiemu – prośby o wpłynięcie na ministra sprawiedliwości, by uzupełnił liczne wakaty w obsadzie Sądu Najwyższego – nie tylko sędziami o najwyższych kwalifikacjach, ale i o odpowiednim poziomie politycznym.

Sekretarz R[oman] Zambrowski zlecił porozumieć się z b[yłym] wicemin[istrem] spraw[iedliwości] L[eonem] Chajnem¹⁴ celem wytypowania przez niego wśród znanych mi prawników, zatrudnionych w adwokaturze lub administracji państwowej, kandydatów na sędziów Sądu Najwyższego, a sam zobowiązał się pomówić na ten temat z Chajnem.

W posiadaniu b[yłego] prezesa Sądu Najwyższego Wacława Barcikowskiego jest zaproponowana przez L[eon] Chajna lista kilkunastu kandydatów odbiegających swymi kwalifikacjami bardzo daleko od wymogów stawianych sędziom Sądu Najwyższego, a ponadto wszyscy byli narodowości żydowskiej¹⁵. Co przy pewnej ilości będących już sędziami Sądu Najwyższego, skierowanych we wcześniejszym okresie, majoryzowało Sąd Najwyższy pod względem narodowościowym i mogło wywołać innej już natury ujemne głosy o tym sądzie. A zaistniała w nim sytuacja, która wywołała ujemne komentarze nawet w Sądzie Najwyższym. Tak np. w Sądzie Najwyższym sprawę przeora zakonu paulinów w Częstochowie rozpatrywał zespół orzekający w składzie 3 Żydów: Dąb (b[ył] aplikant adwokacki), Morz (b[ył] pracownik Min[isterstwa] Bezpieczeństwa), Iserles (b[ył] pracownik organów bezp[iecieństwa], a następnie pracownik wydziału szkolenia Min[isterstwa] Sprawiedliwości).

Wobec zaistniałej sytuacji, podjąłem radykalne kroki – delegowania na staż do Sądu Najwyższego sędziów z Sądu Wojew[ódzkiego], a nawet Sądu Powiatowego. Z nich właśnie powstała później podstawowa kadra sędziów Sądu Najwyższego. Jednym z tych delegowanych przeze mnie na staż, a później na stałe, był sędzia Sądu Powiatowego w Krakowie – obecny pierwszy prezes Sądu Najwyższego – tow. Resich¹⁶.

ministerstwa i wchłonięciu tej jednostki przez Departament Kadr, w grudniu 1952 r., została dyrektorem Gabinetu Ministra. Wcześniej – w latach 1948–1949 organizowała Szkołę Prawniczą we Wrocławiu i kierowała nią (AAN, Centralna Kartoteka, XX/2432, Życiorys Maliny Matwin, 20 IV 1965 r., k. 21–23).

¹⁴ Leon Chajn był w latach 1953–1957 podsekretarzem stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej; wcześniej (1945–1949) pracował jako podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości, faktycznie odgrywając decydującą rolę w kierowaniu ministerstwem (T. Moldawa, *Ludzie władzy...*, s. 340).

¹⁵ Być może cytowane wynurzenia Cieśluka były refleksem informacji odnotowanej w kierowniczych gremiach Ministerstwa Sprawiedliwości w lipcu 1953 r. Otóż uchwała Kolegium Ministrów z 12 stycznia 1953 r. zobowiązywała Departament Kadr i Szkolenia MS do „wzmocnienia obsady kadrowej” Sądu Najwyższego, sądów wojewódzkich i powiatowych przez mianowanie nowych prezesów i sędziów. Tymczasem w lipcu 1953 r. okazało się, że o ile w przypadku niższych szczebli sądownictwa uchwała została wykonana, o tyle w przypadku Sądu Najwyższego – już nie. Spośród wytypowanych 70 kandydatów na sędziów SN, tylko 8 zostało przyjętych (por. AAN, Ministerstwo Sprawiedliwości, 264, Protokół nr 2/53 posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości w dniu 12 stycznia 1953 r., b.d., k. 10–11; *ibidem*, Protokół nr 29/53 posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości w dniu 20 lipca 1953 r., b.d., k. 222).

¹⁶ Zbigniew Resich był w latach 1949–1953 sędzią Sądu Wojewódzkiego w Krakowie, powołanie na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego otrzymał w 1953 r.; w latach 1967–1972 był I prezesem SN (https://bs.sejm.gov.pl/F?func=find-b&request=000005582&find_code=SYS&local_base=ARS10; dostęp: 5 II 2016).

Spotkało się to z zakulisową krytyką pod moim adresem tych, którzy wygórowane ambicje i stworzone przez kogoś nadzieje nie zostały zaspokojone – i by zdyskredytować koncepcję stażu młodszych sędziów w Sądzie Najwyższym – nazywali to „szkółką C. w Sądzie Najwyższym”. A „szkółka” zdała egzamin¹⁷.

Taką samą taktykę zastosowałem przy obsadzaniu stanowisk prezesów Sądów Wojewódzkich. Sięgnąłem przede wszystkim do młodych, dobrze zapowiadających się sędziów powiatowych, członków partii. Między innymi prezesem Sądu Wojewódzkiego w Katowicach został młody sędzia powiatowy Kazimierz Świłała (minister spraw wewnętrznych)¹⁸, prezesem Sądu Powiatowego w Kielcach Franciszek Rusek (wice-minister sprawiedliwości)¹⁹. Do pracy w Departamencie Ustawodawczym przeniósłem sędziego pow. z Krakowa Jerzego Bafię (szef Kancelarii Sejmu PRL)²⁰. Do pracy w Departamencie Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedliwości (bodajże jeszcze jako asesora) tow. Pawełę (dyrektor Departamentu w Ministerstwie Sprawiedliwości).

Dokonana została bardzo istotna zmiana na stanowisku prezesa Sądu Wojewódzkiego m.st. Warszawy zajmowanym przez Rubinowa, ślepe narzędzie dyrektora nadzoru Min[isterstwa] Spraw[iedliwości] Chmielewskiego w organizowaniu rozpraw tajnych²¹.

Gdym tylko dowiedział się od uczestniczki takich rozpraw, sędziego-dyrektora gabinetu ministra, tow. Matwinowej, że miały one miejsce – natychmiast przedstawiłem tow. min. Świątkowskiemu powagę sytuacji. W mojej obecności wezwał Chmielewskie-

¹⁷ O tej „szkółce” Cieśluk nie wspomina w materiałach z lat 1957–1958.

¹⁸ Kazimierz Świłała w 1952 r. otrzymał nominację na sędziego Sądu Powiatowego dla m. Poznania, od 1955 r. był prezesem Sądu Wojewódzkiego w Katowicach, a od 1958 r. wiceprezesem Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy (od 1961 r. – prezesa tego sądu). W latach 1967–1968 piastował stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, w latach 1968–1971 – ministra spraw wewnętrznych (T. Mołdawa, *Ludzie władzy...*, s. 433).

¹⁹ Franciszek Rusek – w latach 1949–1953 sędzia Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu – został w 1953 r. wiceprezesem Sądu Wojewódzkiego w Kielcach, a w 1956 r. na kilka miesięcy prezesem tego sądu; ponownie objął to stanowisko w 1960 r. i sprawował je do 1964 r. W latach 1967–1972 był podsekretarzem stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości (<http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=R&katalogId=1&subpageKatalogId=1&pageNo=1&nameId=5705&osobaId=23140&>; dostęp: 12 II 2016). Warto dodać, że Rusek w latach 1946–1948 był pracownikiem aparatu bezpieczeństwa; zajmował stanowisko oficera śledczego w PUBP Żuraw i PUBP Brzeg (<http://katalog.bip.ipn.gov.pl/showDetails.do?idx=R&katalogId=2&subpageKatalogId=2&pageNo=1&nameId=5705&osobaId=23140&>; dostęp: 12 II 2016; AAN, Centralna Kartoteka, XX/18934, Kwestionariusz osobowy Franciszka Ruska, 19 VII 1975 r., k. 6).

²⁰ Jerzy Bafia w latach 1950–1953 był kolejno aplikantem, asesorem i sędzią w Sądzie Wojewódzkim w Krakowie, w 1953 r. delegowanym do Sądu Najwyższego, a w latach 1954–1955 wiceprezesem Sądu Wojewódzkiego m.st. Warszawy. Od 1955 r. do 1969 r. pracował jako dyrektor Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości (T. Mołdawa, *Ludzie władzy...*, s. 330).

²¹ Ilja Rubinow stanowisko prezesa Sądu Wojewódzkiego m.st. Warszawy zajmował od stycznia 1950 do września 1953 r. Sekcja tajna przy tym sądzie (funkcjonującym wcześniej jako Sąd Apelacyjny w Warszawie) istniała od 1950 r. i została rzeczywiście zorganizowana na żądanie MBP. Jak pisze Adam Lityński, „A. Rubinow osobiście kierował sekcją tajną z pominięciem przewodniczących Wydziału Karnego, prowadził ewidencję tych spraw [...] przechowywał w kasie pancерnej akta i odrębne repertorium, które prowadził zaufany urzędnik, osobiście wyznaczał terminy rozpraw w porozumieniu z prokuratorem Dymantem, ustalał zespoły sędziów lub przewodniczącego i ławników dla poszczególnych spraw i wyznaczał obrońców z urzędu spośród szczupłego grona adwokatów umieszczonych na specjalnej liście obrońców dla tych spraw” (A. Lityński, *Administracja, polityka i sąd tajny w Polsce Ludowej (1950–1954)*, „Roczniki Administracji i Prawa” 2010, Rok X, s. 31–32; zob. także: D. Maksimiuk, *Jeszcze w sprawie sekcji tajnych w sądownictwie polskim w latach pięćdziesiątych XX wieku*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2012, t. 11, s. 402–403).

„Za moimi plecami kryje się nienawiść...”. Potyczki i boje wiceministra Henryka Cieśluka

go i zlecił mu z właściwą sobie nieśmiałością, zerwanie z taką praktyką. Do dziś jestem przekonany, że tow. Świątkowski nie wiedział, że tajne rozprawy ośmielił się Chmielewski zorganizować nawet w pomieszczeniach Departamentu Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedliwości.

W roku 1954 na jednej z konferencji teoretycznych na temat ustroju PRL, organizowanych w KC dla ministrów, wiceministrów oraz osób zajmujących kierownicze stanowiska w aparacie centralnym – poruszyłem w dyskusji zagadnienie fasadowości niektórych postanowień obowiązującej konstytucji – Rejonowych Sądów Wojskowych orzekających w sprawach karnych osób cywilnych, następnie działalności Komisji Specjalnej oraz niewprowadzenia konstytucyjnej zasady wybieralności sędziów.

Po kilku dniach Sekretarz KC R[oman] Zambrowski, nawiązując do moich wypowiedzi na ww. konferencji, zlecił zrezygnować z nominacji sędziów i przygotować wnioski powoływania sędziów na posiedzeniu Rady Państwa. I pierwsze takie wnioski miałem zaszczyt zgłosić i referować na posiedzeniu Rady Państwa.

Ponadto zostałem powołany do komisji likwidującej działalność Komisji Specjalnej²² i do drugiej komisji, likwidującej działalność Rejonowych Sądów Wojskowych²³. Ciężar likwidacji Komisji Specjalnej spoczął na mnie przy współpracy z zastępcą przewodniczącą Komisji Specjalnej tow. Żmijewskiego.

W związku z likwidacją Rejonowych Sądów Wojskowych odbyło się spotkanie w Wydziale Administracyjnym KC w związku z moją odmową przyjęcia do sądownictwa powszechnego wielu sędziów wojskowych, mających ujemną opinię w z okresu pracy w Rejonowych Sądach Wojskowych. W spotkaniu udział wzięli: kierownik wydziału tow. Szymański²⁴, zastępca kier[ownika] Sław²⁵, prezes Państwowej Komisji Etatów tow. Wieczorek (obecny szef Urzędu Rady Ministrów)²⁶, ponadto zainteresowany ulokowaniem sędziów wojskowych, dla których nie miały etatów czy też nie chciały przyjąć sądy wojskowe – wiceminister obrony narodowej gen. Witaszewski²⁷. Na spotkaniu tym również odmówiłem zgody. Nie przekonały mnie argumenty, że podobnych zastrzeżeń nie ma Prokuratura Generalna w stosunku do prokuratorów z Rejonowych Prokuratorat Wojskowych.

Tow. Witaszewski podjął się omówić powyższą sprawę z tow. min. Świątkowskim, zapewniając zebranych, że na pewno nie będzie miał takich zastrzeżeń jak tow. C. I tak

²² Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym została zlikwidowana dekretem z 23 XII 1949 r. (M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977*, Warszawa 2014, s. 316; M. Kallas, A. Lityński, *Historia...*, s. 249).

²³ Likwidacja Wojskowych Sądów Rejonowych i Wojskowych Prokuratorat Rejonowych rozpoczęła się po uchwaleniu 5 IV 1955 r. ustawy przekazującej sądownictwu powszechnemu kompetencje sądownictwa wojskowego w sprawach osób cywilnych; ostatecznie działalność tych jednostek została wygaszona w sierpniu 1955 r. (*ibidem*, s. 235).

²⁴ Stanisław Szymański był w okresie od 26 I 1955 do 29 I 1956 r. kierownikiem Wydziału Administracyjnego KC PZPR (W. Janowski, A. Kochoński, *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, red. K. Persak, Warszawa 2000, s. 110).

²⁵ Aleksander Sław był od 26 I 1955 do 29 I 1951 r. zastępcą kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR (W. Janowski, A. Kochoński, *Informator...*, s. 111).

²⁶ Janusz Wieczorek stanowisko szefa Urzędu Rady Ministrów zajmował w latach 1956–1980 (T. Mołdowa, *Ludzie władzy...*, s. 178).

²⁷ Kazimierz Witaszewski był w latach 1952–1956 szefem Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego i wiceministrem obrony narodowej (T. Mołdowa, *Ludzie władzy...*, s. 195, 440).

się stało. Większość z odrzuconych przeze mnie kandydatów przeszła do sądownictwa powszechnego.

W 1955 r. przedstawiłem Sekretarzowi KC tow. Bierutowi pisemny memoriał dot[yczący] problemu zapobiegania przestępczości nieletnich, ze szczególnym uwzględnieniem niezwykle trudnej sytuacji w zakładach poprawczych i schroniskach²⁸. Był to po raz pierwszy poruszony w Polsce Ludowej przed kierownictwem partii problem przestępczości nieletnich.

W marcu 1956 r. odbyło się w Prokuraturze Generalnej pod przewodnictwem prokuratora generalnego tow. Kalinowskiego zapoznanie organów wymiaru sprawiedliwości z tezami projektowanej ustawy amnestyjnej. Obecni byli m.in. kierownik Wydz[iału] Administracyjnego KC tow. Szymański, zastępca tow. Sław, naczelny prokurator wojskowy²⁹ i prezes Najwyższego Sądu Wojskowego³⁰, ja z Ministerstwa Sprawiedliwości. Tezy referował tow. Alster, ówczesny wiceminister Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego. Byłem jedynym oponentem przeciwko jak najszerszemu objęciu amnestią zbrodni hitlerowskich. I chyba dzięki mojej argumentacji nie został objęty amnestią artykuł 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy³¹.

W nr 74 „Życia Warszawy” z dnia 28 marca 1956 r. ukazał się artykuł pt. *Obywatelu Ministrze Sprawiedliwości*, podpisany przez dziennikarzy Jana Dziedzica i Janusza Weyrocha³². Artykuł omawiał sprawę zwolnionych z więzień mjr. N.³³, Tatarą, Kirchmayera, Mossora, Spychalskiego, Komara. Nawiązywał do III Plenum. Postulował, by zerwać z milczeniem wokół osób dawniej opluwanych jako zdrajców, a dzisiaj po cichu zwalnianych z więzienia. W artykule przytaczano m.in., że „w stosunku do Spychalskiego umorzono śledztwo. Dziś Marian Spychalski jest na wolności. Dziś już przestano nazywać go zdrajcą, ale czy o nieaktualności tego określenia dowiedziało się społeczeństwo?”

Tego dnia wieczorem zostałem wezwany do I sekretarza KC PZPR tow. Ochaba i przyjęty w obecności ówczesnego kierownika Wydziału Administracyjnego KC tow. Szymańskiego oraz kierownika czy referenta prasowego tow. Galińskiego (późniejszy minister kultury)³⁴.

²⁸ Wątek ten Cieśluk rozwijał znacznie szerzej w swojej korespondencji z 1956 r. W skardze do Ochaba pisał: „[...] schroniska i zakłady poprawcze były przepełnione nieletnimi i w skandalicznych warunkach”, co miało wynikać z niezwykle restrykcyjnej polityki karnej w stosunku do młodocianych, których pociągano do odpowiedzialności nawet za tak błahе wykroczenia, jak wybicie szyby w oknie. Co gorsza, „Propagowane szkodliwe tendencje wprowadzenia do ustawodawstwa odpowiedzialności karnej nieletnich w wieku od lat 12. Rezultatem polityki karnej tego wydziału był fakt, że w 1954 r. w liczbie 5604 nieletnich w wieku do lat 12, jacy stanęli przed sądami dla nieletnich, znalazło się 801 nieletnich do lat 10, w tym 217 nieletnich w wieku od lat 7 do 9” (AAN, KC PZPR, XI A/141, Pismo Henryka Cieśluka do I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba, 7 V 1956 r., k. 22).

²⁹ W marcu 1956 r. stanowisko naczelnego prokuratora wojskowego zajmował Stanisław Zarakowski.

³⁰ W marcu 1956 r. stanowisko prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego zajmował Jan Miłek ([http://www.szkołnictwo.pl/szukaj,S%C4%85d_Najwy%C5%BCszy_%28w_Polsce%29](http://www.szkołnictwo.pl/szukaj,S%C4%85d_Najwy%C5%BCszy_%28w_Polsce%29;); dostęp: 12 II 2016).

³¹ Zapisu takiego nie zawierała ustawa amnestyjna z 27 kwietnia 1956 r. (DzU 1956, nr 11, poz. 57).

³² Błąd w zapisie nazwiska: współautorem artykułu był Janusz Weyroch (J. Dziedzic, J. Weyroch, *List otwarty. Obywatelu Ministrze Sprawiedliwości*, „Życie Radomskie”, 28 III 1956).

³³ Nie udało się ustalić, o kogo chodzi.

³⁴ Tadeusz Galiński był od listopada 1955 do sierpnia 1956 r. kierownikiem Wydziału Prasy, Radia i Wydawnictw KC PZPR (T. Moldawa, *Ludzie władzy...*, s. 351).

„Za moimi plecami kryje się nienawiść...”. Potyczki i boje wiceministra Henryka Cieśluka

Tow. Ochab okazał mi przygotowaną przez tow. Galińskiego odpowiedź na ww. artykuł w „Życiu Warszawy” z postulatem zapoznania się i podpisania oraz niezwłocznego przesłania redakcji „Życia Warszawy”, gdzie miała się ukazać już dnia następnego. Odpowiedź zredagowana była prymitywnie pod względem formy prawniczej, a brutalna merytorycznie. Zawierała inwektywy pod adresem Mariana Spsychalskiego, jako tego, który „zaśmiecał kadry oficerskie Wojska Polskiego” itp.

Po przeczytaniu oświadczyłem tow. Ochabowi:

a) że w moim rozumieniu artykuł w „Życiu Warszawy” tylko w tytule jest skierowany do ministra sprawiedliwości. W rzeczywistości jest skierowany do kierownictwa partii;

b) że żadnej z wymienionej w artykule spraw nie znam. Wszystkie były bowiem w gestii prokuratury i sądów wojskowych, a nie powszechnych;

c) w tym stanie rzeczy nie widzę możliwości podpisania przygotowanej odpowiedzi;

d) zaproponowałem, żeby telefonicznie powiadomić ministra sprawiedliwości tow. Świątkowskiego o konieczności jego powrotu do Warszawy celem osobistego decydowania o tej sprawie;

e) wyraziłem w toku dyskusji pogląd, że w ostateczności mógłby zabrać głos w „Życiu Warszawy” – jakby odpowiadając na artykuł raczej prokurator generalny, któremu w myśl konstytucji podlega nadzór nad Prokuraturą Wojskową, a nie ministrowi sprawiedliwości.

Tow. Ochab w obecności mojej i pozostałych osób zatelefonował do kogoś, oświadczył: „Cieśluk nie chce podpisać. Jest u mnie”. Otrzymałem polecenie niezwłocznego porozumienia się w prokuratorze generalnym tow. Kalinowskim. Około godz. 21 ponownie byłem u tow. Ochaba w tej sprawie. Komunikuję mu w obecności przebywającego u niego tow. Kasmana³⁵, że po wyjaśnieniu mi szczegółów tych spraw nie widzę możliwości podpisania, gdyż te sprawy nie znajdowały się w gestii sądownictwa powszechnego. Tow. Ochab zakomunikował mi: „Nie potrzeba, załatwimy to w inny sposób. Tow. Świątkowskiego nie wzywajcie”.

Odpowiedzi na ww. artykuł w „Życiu Warszawy” nie było. Natomiast w pierwszych dniach kwietnia 1956 r. odbyła się narada centralnego aktywu – po raz pierwszy wystąpił publicznie nowy I sekretarz KC tow. Ochab, wygłaszając referat, po którym rozpoczęła się burzliwa dyskusja. Podawane były fakty łamania praworządności³⁶. Ale nie poruszano sprawy ww. artykułu w „Życiu Warszawy” i wymienionych w nim osób.

W maju 1956 r. zostałem odwołany wspólnie z tow. Świątkowskim z zajmowanych stanowisk³⁷. Podczas komunikowania mi późnym wieczorem przez sekretarza KC decyzji – zapytałem o motywy. Po krótkim milczeniu sekretarz odpowiedział: „styl pracy”. Zaprotestowałem. Padła wymowna odpowiedź: „Nie ciągnijcie mnie za język”.

³⁵ Leon Kasman w okresie od lutego 1956 do stycznia 1957 r. zajmował stanowisko zastępcy przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego (T. Mołdowa, *Ludzie władzy...*, s. 176)

³⁶ Chodziło o naradę aktywu PZPR Warszawy i woj. warszawskiego poświęconą problemom XX Zjazdu KPZR, która odbyła się 6 kwietnia 1956 r. (*Narada aktywu PZPR Warszawy i woj. warszawskiego poświęcona problemom XX Zjazdu KPZR. Przemówienie E. Ochaba I sekretarza KC PZPR, „Życie Radomskie”, 8–9 IV 1956 r.*).

³⁷ Błąd w dacie: Cieśluk i Świątkowski zostali zdymisjonowani 21 kwietnia 1956 r. (AAN, KC PZPR, XI A/141, Pismo Henryka Cieśluka do I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba, k. 3).

Komunikat o odwołaniu ze stanowiska ministra sprawiedliwości tow. Świątkowskiego, ukazał się dnia następnego. Komunikat o moim odwołaniu podano w „Trybunie Ludu” dopiero po tygodniu i w kolumnie bezpośrednio po informacji o rehabilitacji Tatar i Kirchmayera. Tak jakby jedno z drugim było w jakimś związku. Zrozumiałem perfidię tego³⁸.

Po październiku 1956 r. okazało się, że w okresie gdy byłem wiceministrem sprawiedliwości organa bezpieczeństwa „rozpracowywały” mnie. Zeznał to b[yły] dyrektor Departamentu Śledczego MBP, płk. Różański, przed prowadzącym śledztwo w 1957 r. prokuratorem Kukawką³⁹. Potwierdził to tow. gen. Grzegorz Korczyński po wyjściu z więzienia⁴⁰. Okazuje się, że moje wystąpienie w Poznaniu na konferencji teoretycznej, kwestionujące zasadność aresztowania I sekretarza partii oraz moja krytyka na naradach teoretycznych w KC o rozbieżności między konstytucją a istniejącymi wbrew niej takimi instytucjami, jak Komisja Specjalna i Rejonowe Sądy Wojskowe – były dostateczną podstawą do założenia na mnie tzw. „teczki operacyjnej”. A jeszcze większym uzasadnieniem było moje przeciwstawienie się ujawnionym faktom tajnych rozpraw przeciwko niektórym oskarżonym o rzekomą współpracę z hitlerowskim okupantem, byłem działaczem AK i AL i ograniczanie wpływów delegowanego do pracy w Ministerstwie Sprawiedliwości przedstawiciela Ministerstwa Bezpieczeństwa, wspomnianego wyżej dyr. Chmielewskiego, nie bez sekundowania tym wpływom i roli w Ministerstwie Sprawiedliwości instruktora Wydziału Administracyjnego KC tow. Wieczorka i st. instruktora Hessla.

Wyrazem perfidii było zaproponowanie mi po październiku 1956 r. przez wiceministra spraw wewnętrznych tow. Alstera pracy w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych na stanowisku dyrektora mającego powstać Departamentu Szkolenia i Metodyki Pracy tego ministerstwa ew[entualnie] instytutu o podobnej nazwie.

³⁸ Cieśluk w cytowanej wcześniej skardze domagał się powołania komisji partyjno-rządowej, która zajęła by się sprawą wyjaśnienia zarzutów przedstawionych mu w dniu dymisji. W tejże skardze wskazuje, że sekretarzem, który zakomunikował mu zwolnienie, był Władysław Matwin. Rozmowa miała wyglądać następująco: „Dnia 21 IV 1956 r. o godz. 23 wezwany zostałem do Sekretariatu KC PZPR przez sekretarza tow. Matwina, który zakomunikował mi, że zostaję »zdjęty« ze stanowiska wiceministra sprawiedliwości. Jako przyczynę tow. Matwin podał rzekomo »zły styl« mej pracy. Gdy temu zaprzeczył, prosząc o fakty, tow. Matwin zastrzegł się, by »nie ciągać go za język«, ale uzupełnił, że mówiono o mnie ujemnie na zebraniu Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich. Konkretnie, kto i co przeciwko mnie mówił, tow. Matwin nie podał. Muszę zaznaczyć, że o wspomnianym zebraniu dowiedziałem się w ogóle dopiero od tow. Matwina. W dniu 24 IV 1956 r. zwróciłem się do Zarządu Zrzeszenia za pośrednictwem dyrektora gabinetu ministra sprawiedliwości, żony sekretarza KC, tow. Matwin Marii z prośbą o udostępnienie mi odpisu protokołu wspomnianego zebrania do wglądu. Oświadczono tow. Matwin, że protokołu zebrania nie ma, ale mogą go zrobić” (AAN, KC PZPR, XI A/141, Pismo Henryka Cieśluka do I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba, k. 3).

³⁹ Śledztwo przeciwko Jackowi Różańskiemu prokurator Kazimierz Kukawka prowadził od listopada 1954 r. Różański był sądzony dwukrotnie: w grudniu 1955 r. oraz (wspólnie z Anatolem Fejginem i Romanem Romkowskim) w dniach 16 IX – 11 XI 1957 r. (AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół rozprawy głównej, 19 XII 1955 r., k. 28–40v; Protokół rozprawy głównej – ciąg dalszy, 20 XII 1955 r., k. 40v–42; J. Poksiński, „TUN”, *Tatar-Utnik-Nowicki*, Warszawa 1992, s. 232–233).

⁴⁰ G. Korczyński wyszedł na wolność na podstawie przepisów ustawy amnestyjnej z 27 IV 1956 r. (R. Spałek, *Komuniści przeciw komunistom*, Warszawa 2014, s. 847–848).

„Za moimi plecami kryje się nienawiść...”. Potyczki i boje wiceministra Henryka Cieśluka

Tow. Alster oświadczył, że rozmawia ze mną z upoważnienia ministra spraw wewnętrznych tow. Wichy, który oczekiwał na mnie po rozmowie z tow. Alsterem. Oświadczyłem, że nie jestem zainteresowany pracą w tym ministerstwie. Nie wiedziałem jeszcze wówczas o założonej w latach ubiegłych przeciwko mnie „teczce operacyjnej”. Na pewno odpowiedź moja byłaby bardziej dosadna. Do oczekującego ministra tow. Wichy na rozmowę nie zgłosiłem się. Nie poszedłem również pomimo telefonu do mnie do prywatnego mieszkania ówczesnego członka Biura Politycznego i sekretarza KC Romana Zambrowskiego. A byłem wówczas bezrobotnym, gdyż wicepremier tow. Jaroszewicz⁴¹ już wcześniej poprzez szefa Urzędu Rady Ministrów tow. Wieczorka zlecił cofnięcie mi wypłaty poborów. W 1957 r. przyjąłem zaproponowaną mi przez ministra handlu wewnętrznego tow. Minora⁴², znającego mnie dobrze z okresu mojej pracy w latach 1945–[19]49 w Łodzi, stanowisko radcy ds. prawnych ministra. W tymże 1957 r. powołany zostałem przez Sekretariat KC PZPR na członka Centralnego Zespołu KC do walki z nadużyciami.

W kwietniu 1961 r. powołany zostałem na stanowisko Zastępcy Prokuratora Generalnego PRL.

Przez Sekretariat KC zostałem powołany na członka Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego i byłem członkiem jej prezydium. Byłem również członkiem Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego w latach 1954–1956. Zostałem również zatwierdzony na członka Komisji Wymiaru Sprawiedliwości, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego przy Wydziale Administracyjnym KC⁴³.

W roku 1964 byłem delegatem na IV Zjazd Partii, a w roku 1968 delegatem na V Zjazd Partii.

Powyższy stosunkowo obszerny życiorys jest wyrazem pomocy Biuru Kadr KC w poznaniu mojej osobowości. Poznać człowieka można na podstawie godnych uwagi faktów, gdyż inaczej wystarczy personalna ankieta.

Henryk Cieśluk

Źródło: AAN, Centralna Kartoteka XX/18490, k. 33-62, oryginał, mps.

⁴¹ Piotr Jaroszewicz był w latach 1952–1970 wiceprezesem Rady Ministrów (T. Mołdawa, *Ludzie władzy...*, s. 364).

⁴² Marian Minor ministrem handlu wewnętrznego był od listopada 1952 do sierpnia 1957 r.; w latach 1946–1948 był I sekretarzem KW PPR w Łodzi (T. Mołdawa, *Ludzie władzy...*, s. 397).

⁴³ Błąd w zapisie: Komisja ds. Wymiaru Sprawiedliwości, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego była jednostką, która zastąpiła w okresie od 12 II 1957 do 5 XI 1959 r. Wydział Administracyjny KC PZPR; komisją kierował Jan Hessel (W. Janowski, A. Kocharński, *Informator...*, s. 108).